



WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIEŁĘ.

Prenumeratę przyjmuje Redakcja i Administracja „Nowej Jutrzenki” w Lublinie, ulica Początkowska № 2, (III piętro)
Redakcja i Administracja otwarte codziennie (za wyjątkiem świąt) od 1 — 3 po poł.

WARUNKI PRENUMERATY: Z przesyłką pocztową 22 Kor. rocznie; — 5 Kor. 50 hal. kwartalnie. Numer pojedynczy 40 hal.
w Lublinie 35 Kor. rocznie; — 4 Kor. kwartalnie. Za odnośnienie do domu 40 hal. miesięcznie.

Sprawa Galicji Wschodniej — ostatecznie rozstrzygnięta.

Pomimo usilnych zabiegów naszych polityków i dyplomatów, pomimo wyraźnej woli całego społeczeństwa polskiego, sprawa Galicji Wschodniej, na mocy ostatnich uchwał Rady Najwyższej w Paryżu, nie została po myśli narodu polskiego załatwiona.

Naród polski pragnie, aby Galicja Wschodnia stanowiła składową część Polski, podczas gdy postanowienie Rady Najwyższej tworzy odrębną jednostkę autonomiczną, na czele której stoi gubernator polski, mianowany przez Naczelnika Państwa.

Galicja Wschodnia pozostaje pod zarządem polskim przez dwadzieścia pięć lat, poczem o dalszych swych losach zadecyduje sama, łącznie z Ligą Narodów.

Uchwała, składająca się z wielu poszczególnych artykułów, krępuje ręce rządowi i społeczeństwu polskiemu, przewiduje wtrącanie się Ligi Narodów do spraw Galicji Wschodniej z ujmą dla godności i honoru narodu polskiego.

Tak np. według artykułu 9

„nie wolno będzie przystępować w Galicji Wschodniej do żadnej systematycznej kolonizacji, za pomocą kolonistów przybyłych z zewnątrz”.

Inny punkt ogranicza władzę wojskową Polski przez powzięcie postanowienia, iż pułki ruskie, rekrutujące się z ludności wschodnio-galicjijskiej, mają pozostawać na miejscu i nie mogą być pod-

czas pokoju rozmieszczane garnizonami poza granicami Galicji Wschodniej.

Galicja Wschodnia posiadać będzie własny sejm, do którego posłowie będą wybierani na podstawie pięcioprzymiotnikowego głosowania. Gubernator polski ma jednakowoż prawo zawieszenia uchwał sejmowych, które nabierają mocy prawnej, jeżeli będą uchwalone powtórnie większością dwóch trzecich głosów, po upływie rocznego terminu. Wyjątek stanowi uchwała odnośnie kwestji rolnej. W razie sprzeciwienia się gubernatora, powtórna uchwała większością dwóch trzecich powzięta przez sejm — nie wystarcza, musi być ona natychmiast przedstawiona Lidze Narodów, która rozstrzygnie stosunki rolne, zależnie od różnych okoliczności i od tego, czy powzięte przez siebie uchwały będzie uważało za użyteczne.

Taka jest mniej więcej treść artykułu 13-go, który, ze względu, iż omawia kwestję rolną, niewątpliwie zainteresuje bliżej czytelników „Nowej Jutrzenki”.

Tak zlekceważyła więc koalicja nasze dążenia i interesy państwowe, jakby chciała jeszcze raz zadokumentować, że przedewszystkiem my, polacy, musimy oprzeć się na swoich własnych siłach, bez szukania pomocy u innych państw i narodów, które mają na uwadze wyłącznie swoje sobkowskie interesy.

Ale bądźmy spokojni co do przyszłych losów Galicji Wschodniej! Nie odpadnie ona od pnia macierzystego, skoro posiada tak dzielnych synów, jak bohaterscy obrońcy Lwowa! Niewątpliwie i reszta ludności, ze wszystkich powiatów Galicji Wschodniej, stanie na odpowiednio wysokim obywatelskim poziomie i chwyci się ciężkiej, systematycznej i zarazem twórczej pracy na różnych polach życia narodowego, pracy, która z ludności tamtejszej polskiej uczyni taką siłę, taką granitową opokę, że najzawziętsze nawet zokusy wrogów nie pomogą, by nam odebrać tę żywotną cząstkę Polski, odgrywającą pierwszorzędną rolę w życiu gospodarczym kraju naszego.

Romuald Marczyński.

Jak śnieg, chociaż pomatu, a i drobny leci,
A przecie wielkie czyni zasy i zamieci.
Tak z błędu błędy, z małych szeptów wieści,
Że się po wszystkim świecie echo ledwie zmieści.

Kochowski.

Błędem jest, gdy człowiek wszystkim ufa, ale również błędem, gdy nikomu nie ufa.

Gele.

Orli wzrok mamy, gdy patrzymy na wady bliźniego,
ale gdy patrzymy na własne ułomności, stajemy się jak kret ślepi.

sv. Franciszek Salezy

Bo j królestwa wielkie upadają,
Kiedy o wiarę i Boga nie dbają.

KS. A. KWIATKOWSKI.

KSIĄDZ I LUD.

Ale że w takiej pracy tam, w Poznańskim, dużo księży uczestniczyło i nawet odznaczało się znaczną gorliwością i okazałymi zdolnościami, przez co wyróżniali się zaszczytnie, przeto ks. Wawrzyniak, zawsze bardzo roztropny, starał się głośno oświadczać rodakom, że księża przez swoją pożyteczną pracę społeczną bynajmniej nie wbiągają się w pychę, żaonych ubocznych, samolubnych widoków nie mają na celu, jedynie tylko pragną dopomóc swemu narodowi w tym czasie, kiedy narazie brak świeckich pracowników społecznych, ale gdy tacy pracownicy zjawiają się, — to księża im natychmiast ustąpią i wrócą do ołtarza.

Powodowany skromnością i przezornością, musiał tak ks. Wawrzyniak jak gdyby tłumaczyć się do „uciążliwej i niesympatycznej“ pracy społecznej. Widocznie zauważył niejednokrotnie dokoła siebie rodaków niechętnych, zazdrośnych lub złośliwym okiem poglądających na księży, pracujących społecznie. Niechętni, zazdrośni, z pewnością niejednokrotnie jadu nie skapili w mowach swoich, wymierzonych przeciwko tym pracownikom

Rozniecajmy ogniska.

Ważni ludzie jeszcze nie uznają tej potrzeby, bo nie wsłuchują się w wymagania swej duszy. Naprzykład, zdaje im się, że można obywać się bez czytania książek religijnych. A jednak człowiecze, zechciej szczerze wglądać w tęsknotę swej duszy, chwilami bardzo zmęczonej ciężarami życia szarego; jak ona myśl twoją podnosi ku niebu, jak serdecznie pragnie wiary i nadziei boskiej! Dobra książka religijna daje wiele myśli dobrych i bardzo pożytecznych na całe życie.

Wyznajmy też, choćby tajemnie, ile my dostrzegamy w sobie braków moralnych. Być może, wychowanie nasze było niedostateczne, wadliwe. Zdałoby się teraz samemu popracować nad sobą podług wskazówek ludzi wykształconych moralnie. Warto przeto niejedną książkę wychowawczą przeczytać starannie i zastanawiać się do niej... Zamało też stamy życie własnej duszy, dlatego byłoby dobrze przeczytać kilka książek psychologicznych o kształceniu woli, sumienia, uczuć własnych. Można by też zapoznać się z kilkoma książkami filozoficznymi, a przekonaliśmy się, jak umysł ludzki od czasów najdawniejszych śledzi, bada początek i dzieje świata, oraz życie ludzkie i przeznaczenie jego. Niemniej ważne nawet niezbędne dla każdego są książki społeczne, pouczające o tak zwanych zagadnieniach społecznych, politycznych, obywatelskich. Czy zdoła dziś obywatel zadośćuczynić obowiązkom swoim, nie zapoznawszy się gruntowniej przy pomocy książek naukowych z potrzebami własnego narodu?

pożytecznym. Ksiądz Wawrzyniak nawet nie napomyka o nich, tylko ogólnie a zrećnie wypowiada, że „praca nasza jest uciążliwa, niekiedy wprost niesympatyczna i z upragnieniem oczekujemy czasów, gdy nasze współpracownictwo stanie się zbyteczne, gdy nam świeccy odbiorą pracę, do której dzisiaj nie wystarczają“.

Owszem, bardzo miła i właściwa skromność zdolnego i pożytecznego pracownika społecznego. Również słuszny żal jego do tych, co to do żadnej roboty społecznej się nie rwą, ale sami, pełni głupoty i złości, usiłują utrudniać i szkodzić pracownikom. „Lecz niepodobna zgodzić się na dwa zdania księdza Wawrzyniaka, w których twierdzi, że:

„My, księża, sami się zastanawiamy nad tem, czy to, że w pracy społecznej w Poznańskim duchowieństwo główny bierze udział, jest właściwym, zdrowym i fortunnym,“ oraz:

„Gdy nam świeccy odbiorą pracę, do której dzisiaj nie wystarcza... wtedy z chęcią niepodzielnie pójdziemy do Kościoła i z tamtąd błogosławić będziemy uczciwej świeckiej pracy...“

Na te dwa zdania zgodzić się niepodobna, bo przecież przede wszystkim należy zapytać, czy ksiądz, pracujący społecznie, przeniewierza się swemu powołaniu? czy praca społeczna jest występkiem, lub czy ona przynosi ujme księdzu, sprzeciwia się innym jego obowiązkom duchowi

Jak ślepy nie może mówić o kolorach, bo ich nigdy nie widział, tak analfabeta nie rozumie znaczenia książki naukowej. „Nie uwierzy, aż przymierzy.“ Wszyscy potrochu jesteśmy tacy niedowiarkami względem książki naukowej. Trzeba niejaki przymus zadać sobie, wziąć do ręki książkę naukową i przeczytać ją wytrwale od początku aż do końca. Już jedna książka naukowa zostawi duże ślady dobre w naszym umyśle. Początek zrobiony, zachęta rozbudzona. Ale skąd brać do czytania książki naukowej? Kupować je dla siebie na wyłączną własność? To niemożliwe dla bardzo wielu, bo albo ich nie stać na taki sprawunek, albo — żałują pieniędzy na książki. Owszem, czytać gotowi, ale kupować nie zechcą.

Więc jaka na to rada?—Jedyna: wspólnymi siłami założyć publiczną bibliotekę. Jest to zadanie niby łatwe, a jednak, w istocie, nawet dość trudne. Łatwe pieniądze, bo sporo ludzi na ufundowanie biblioteki nie poskąpi swego grosza, —lecz trudne organizacyjnie: *jakiemi* książkami zapelnąć bibliotekę? Zdać się w tem na wybór księgarza? Conajmniej: nia wypada!.. Już u nas istnieją katalogi książek dla bibliotek publicznych. Należy przeto postarać się o odpowiedni katalog i podług niego tworzyć bibliotekę. Dobrze też jest stosować się do wymagań czytelników miejscowych.

Wszelakoż bibliotekarz, wydający z biblioteki książki do czytania, powinien być światłym, uczciwym, bezstronnym doradcą. Od jego rad i wskazówek bardzo wiele zależy. Naprzykład, godziłoby się leczyć nasz ogół z przesadnego umiłowania powieści. Bardzo dużo osób czytuje tylko

powieści. Takie czytanie, doprawdy, nie kształci, ale częstokroć nawet ogłupia. . . Bywają też czytelnicy, których trudno nakłócić do czytania książek naukowych. A jednak bibliotekarz powinien umieć ładnie, zręcznie i takich pogodzić z nauką.

Książka przecież ma dać czytelnikowi nie tylko lekarstwo na nudę, nie tylko ma być rozrywką powabną, ale także, a może nawet przede wszystkim, powinna uczyć, kształcić, uszlachetniać, doskonalić duszę człowieka.

Pewien młodzieniec ubogi, sposobiący się na nauczyciela, czas jakiś pożyczając dla siebie książki w bibliotece publicznej, napisał list do jej bibliotekarza i w tym liście tak się wyraził: „Ze zgrozą myślę, co by ze mnie było, gdybym nie miał był sposobności przeczytania tych waszych 200 książek“

A zaś włościanin, J. Słomka, w swoim *Pamiętniku* tak pisze: „Co do uświadomienia narodowego dawniej, jak zapamiętałem, chłopci nazywali się tylko Mazurami, a mowę swoją mazurską; żyli tylko sami dla siebie, stanowią zupełnie odrębną masę, obojętną na sprawy narodowe. Ja np. dopiero wtedy, jak zacząłem czytać książki i gazety, poczułem się Polakiem i uważam, że i inni włościanie w ten sam mniej więcej sposób dochodzili do poznania swej narodowości. Uświadamianie to szło powoli, do dziś dnia bynajmniej nieskończone, bo i obecnie jeszcze dość znajdzie się takich, co, gdy im wspomnieć o Polsce, to się złością, mówiąc, że to tylko panowie mogą chcieć Polski, żeby na nich ludzie robili, jak za

nym? Żeby na to pytanie odpowiedzieć zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, otwórzmy piękną małą książeczkę księdza Antoniego Huondera, pod nagłówkiem „U stóp Mistrza,“ przeznaczoną kapłanom do rozmyślenia codziennego przed Mszą św. Otóż w tej książeczce złotej czytamy na str. 110—112 takie zdania: „P. Jezus cudownie rozmnożył na puszczy posiłek dla nakarmienia zgłodniałej rzeszy, łaknącej jego nauki. Księżę Proboszczul To prawda, że tak chleba rozznaczać nie możesz. Na to cię nie stać. Ale każdy kapłan ma w ciśniejszych granicach dosyć sposobności do zajęcia się społecznymi potrzebami czasów obecnych. Do kogoż zwrócić się znekane masy ludu, jeżeli się kościół niemi nie opiekuje i na boku je zostawi? Ileż to wpływu, ile miłości może zdobyć Kościół, jeżeli za przykładem swego Boskiego Mistrza okaże zrozumienie i zainteresowanie to ujawni *gorliwą pracą społeczno-miłosierdną*. A naodwrot, jakże wiele ucierpiał Kościół i stracił wpływu i miłości tam, gdzie stanął *stronniczo* po stronie bogaczy i nic, albo mało zrobił, żeby biedny lud dźwignąć z ucisku, albo wreszcie zamknął się lekliwie w świątyniach i zakrystjach. Jakież tego skutek? A no, zostawiono tam księdza samego, żeby w swej zacisznej samotności i odosobnieniu opracował święte tajemnice!“

„Cóż to było, że w Chofa Nagpur (Indje wschodnie) powstał taki silny ruch ku chrześci-

jaństwu i w przeciągu lat zaprowadził dziesiątki tysięcy na łono Kościoła? Oto prawdziwie apostołski obrońca ludu, ksiądz Livens, ujął się za niesprawiedliwie uciskanymi i wysysanymi przez indyjskich właścicieli ziemskich. Lud ten cisnął się do niego, jako do wybawcy i oswobodziciela swego . . .

„Wyraźny, społeczny rys w życiu i działalności P. Jezusa, Jego czynne współczucie z niedolą ludu i otwarte, ostre wystąpienie przeciw tym, którzy go uciskają, to nauka, której góy się zapomina, szkodzi się tylko Kościołowi...“

I jeszcze na str. 300 tej samej książeczki czytamy: „Zawsze to buduje ludzi, działa pojednawczo i obronnie, gdy kapłan otwarcie dowodzi, że ma serce dla nędzy ubogich, a działalność społeczna i miłosierna duchowieństwa stanowi najsilniejszą tamę przeciw uwodzeniu ludu przez socjalną demokrację...“

Mamy więc najzupełniej wyraźne orzeczenie, że ksiądz nie powinien unikać, lub wstydzić się pracy społecznej, ale, owszem, obowiązany szukać jej skwapliwie, wypełniać ją, nie dając się w niej wyprzedzić innym stanom.

Powinność ta przedstawi się nam w całej swej wspaniałości, gdy zechcemy poznać jej źródło w duszy ludzkiej.

Dłaczego każdy inny człowiek obowiązany pracować społecznie, a ksiądz nie obowiązany? Co to znaczy? W tem kryje się dziwna zagadka

pańszczyzny i takim trudno wytłumaczyć, że czasy pańszczyzny minęły i powrócić nie mogą. Ale liczba tych maleje a natomiast rośnie zastęp tych ludzi światłych, którzy bardzo stoją przy swej narodowości i byłiby gotowi do wszelkiej jej obrony i rozumieją to, że byłoby lepiej, gdyby naród sam się gospodarował i miał przestronniej.. (J. Słomka, *Pamiętniki włościanina*. Kraków, 1912 rok str. 172—173)

Każdy, kto wiele książek przeczytał, musi wyznać więcej niż Słomka. Książki oświecają, uczą, doskonałą człowieka, dają wielkie światło rozumowi i przeogromny żar woli do czynów pożytecznych!

Jeśli chcemy naród nasz podźwignąć umysłowo, moralnie i kulturalnie, zakładajmy wszędzie biblioteki publiczne, czyli rozniecajmy wszędzie ogniska duchowe!..

Jan Toś.

Wyimki z pism Reja.

Tem jedno ludzie ku Bogu podobni,
Iż są roztronym rozumem ozdobi.
Z rozumu sława, a z sławy baczenie.
Co wszystko sprawi roztropne ćwiczenie.
Jako miód pszczołka z rozmaitych kwiatków
Nosi, tak się ty ucz z cudzych przypadków.
Rozum to jest wódz do wszego dobrego.
Ten zdobi cnotę a strzeże od złego.
Owa, cokolwiek z rozumu pochodzi,
To cnotam miło, złościom bardzo szkodzi.

z czyjej winy..? Wyobraźmy sobie taki wypadek: na pełnym morzu płynię okręt, na którym znajduje się dużo podróżnych, są też między nimi księża. Nagle wszczyną się wielki popłoch, bo ktoś krzyknął: „ogień”! Istotnie już z głębi okrętu wydobywa się dym złowroźny. Wszyscy potracili głowy, ale nie stracił jej kapitan: zakomenderował, przyniesiono sikawki i węże, zarządził energiczny ratunek. Podróżnych zapędził dopompowania wody i gaszenia ognia. A czy tylko księży, będących na okręcie, nie powołał do roboty ratowniczej? Bynajmniej! I oni wraz z innymi dzielnie pracują. Nawet inaczej być nie mogło. Przecie to było nieszczęście. A w nieszczęściu wszyscy obowiązani nieść ratunek.

Ach! prawda, obowiązani wszyscy bez wyjątku pomagać w *nieszczęściu*. A kiedyż jest nieszczęście? czy tylko podczas pożaru na morzu? O „niestety, nieszczęście nigdzie i nigdy nie brakuje na tym, prawdziwie, też padole! Niemasz takiego zakątka na świecie, gdzie nie byłoby smutku, cierpień, niedoli... Są chorzy nieratowani należycie, są sieroty opuszczone, są biedacy wyzyskiwani, są bezsilni, napastowani przez mocniejszych krzywdzicieli, są ciemni bezradni, zdani na łaskę okrutnych krętaczy, są zaniedbani moralnie, oddani złym nalogom, które wiodą ich do niechybnej zguby. I wiele—wiele innych dzieje się nieszczęść, nekających ludzi bezsilnych, nie-

Cóż ci pomogło srebro, co pomogło złoto?
Coć już teraz nie stoi i za marne błoto,
Kiedy cię mizerna śmierć tak chlusnęła kosą.
Leżysz w nędznej koszuli, a to inszy niosą..
Gdzież ony twoje zamki? a gdzie oni kmiecie?
Już do nich nie pójdziesz do roboty lecie.
Gdzież oni wirydarze? a gdzież ony sądki?
Coś się po nich przechadzał, a za tobą dziatki,
Urywając po kwiatku, który cudnie pachnął.
Szpetnie cię ten majemian po zawojku machnął!
Że leżysz jak drewno i wonia nieuczna
Zalutuje od ciebie i twarz bardzo brudna.
O Wszchemogący Panie, toć mi żal tych ludzi,
Co je ten marny świat tak wszytecznie ludzi,
Iż na to nic nie myślą, gdy ta pani kosą
Machnie...

Biskup Wojsk Polskich do Narodu Polskiego.

Z woli Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski wezwany do sprawowania urzędu biskupiego w wojsku polskim, objąłem pasterzowanie duchowne, a zarazem i troskę o dobro bohaterskiego żołnierza polskiego.

Jakby ze snu zbudzone rycerstwo — stanęła armja polska do wielkiego i świętego dzieła obrony ojczyzny i utrwalenia wolności dla swej drogiej ziemi. W olbrzymim wysiłku, w strasznych zmaganiach się z wrogiem — który dokoła opasał stałym pierścieniem bagnetów nasz kraj męceń-

mogących się obronić przed niemi, a wyglądających ratunku od współbraci...

Kto tym wszystkim nieszczęściom ma pospieszyć z ratunkiem? Czy tylko niektórzy obowiązani ich ratować? Czy może przede wszystkim świeccy obowiązani, a dopiero naostatku księża? Ależ to wolne żarty! A w obliczu nieszczęścia nie godzi się żartować. Tak oto nareszcie znecierpliwiony rozum ostateczne zadaje pytanie: skąd płynię obowiązek ratowania ludzi w nieszczęściu? Czy li tylko z wychowania samolubnego: „ja dziś ciebie, a ty mnie za to jutro”?—Czy z upodobania sobie tylko pewnych osób i te tylko osoby obowiązanym ratować?—Czy z chęci przypodobania się komuś, żeby u niego zasłużyć sobie na pochwałę, lub nagrodę?—Czy może z pobudki przyczynienia większej chwały Kościołowi, lub Ojczyźnie?..

Na te wszystkie pytania odpowiamy: nie! Ale jedynie serce, czule na niedolę ludzką, nagli do podania ratunku nieszczęśliwym... Kto ma serce tkliwe, uszlachetnione i rozum dość przenikliwy, a wolę swą mocną i stanowczą, ten, dostregłszy jakkolwiek nędzę, nie pyta innych o pozwolenie, ani, bynajmniej, nieśmiałości nie okazuje, lecz natychmiast spieszy z pomocą na jaką go stać, bo jest przeświadczony, że to jego święta, serdeczna powinność!..

D. c. n.

ski—niesie ten żołnierz polski na dalekie granice Rzeczypospolitej wolność uciesnionym ludom i sławę oręża polskiego.

Świetne czyny i zwycięstwa młodej armji polskiej budzą podziw całego świata i postrach wrogów.

Ale zadanie żołnierza nie jest ukończone: musi on na placówkach, zdobytych krwią swoją ofiarą, trwać jeszcze w pogotowiu, bo tylko pod osłoną jego piersi odbywać się może wielka odbudowa ojczyzny, bo tylko za tą niezdobytą warownią piersi żołnierskich, bezpieczeństwo i ład w kraju jest możliwy.

Za te wielkie czyny, za te bohaterskie wysiłki, należy się polskiemu żołnierzowi od jego narodu wdzięczność, miłość i pamięć o nim, ale pamięć ofiarna.

Zbliża się słońca jesienna i chłody zimowe.—Czas to ciężki dla wszystkich, ale stokroć cięższy dla żołnierza, który w polu stoi—zdala od ciepłej chaty rodzinnej, w obliczu przewrotnego i barbarzyńskiego wroga—na wyniszczonych i wygłodzonych wojną kresach polskich.

Naczelne dowództwo armji boryka się z trudnościami, zaopatrując naszego żołnierza, ale państwo niezagospodarowane wszystkiemu poddać nie może. Przeto naród cały musi podjąć troskę o swego żołnierza.

Jako więc pasterz tych szarych zastępów żołnierskich wraz z całym duchowieństwem wojskowym, które dzieli wspólny los w żołnierskich szeregach, zwracam się do wszystkich szlachetnych serc w całym narodzie polskim, kołając o pomoc i opiekę dla żołnierza polskiego.

Niech każdy spieszy z czem może dla tych, co ofiarną służbę krwi niosą dla ojczyzny, bo to synowie i bracia nasi, a wszyscy nam drodzy. — Wtedy tylko będziemy mogli powiedzieć do tego brata naszego i szlachetnego obrońcy: Trwaj, jako dobry żołnierz Chrystusów, bo ojczyzna jest z tobą!

Niech Matka Najświętsza, królująca narodowi polskiemu na Jasnej Górze i jaśniejąca w Ostrej Bramie, zastąpi żołnierzowi polskiemu własną matkę, którą on w kraju zostawił, kiedy szedł na dalekie kresy za głosem obowiązku.

Z góry serdeczne dzięki składam za każdy dar, bodaj najdrobniejszy, który świadczyć będzie, że społeczeństwo nasze współczuje losowi polskiego żołnierza, i z głębi serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Stanisław.

Dan w Warszawie, w uroczystość zjednoczenia wojsk polskich, dnia 19-go Października 1919 r.

Anioł Stróż.

*Matka na ręce dziecko bierze,
Tuli do łona i piersi
Każdego kroku słabego strzeże,
Od nieszczęść i od boleści.*

*A gdy znów samo wybiegnie z chatki,
Zrywać kwiateczki na łączkę,
Wtedy stróż anioł, sióstrzyca matki,
Bierze go lekko za rączkę.*

*I nad przepaścią i nad padolem,
Nad brzegiem głębokiej wody,
Idzie dziecina z swoim aniołem,
Wolna od wszelkiej przygody.*

*Gdy na młodzieńca wyrośnie z laty,
Dziecię i w Boży świat ruszy,
Idzie i anioł z nim z ojców chaty,
I strzeże serca i duszy.*

*Strzeże od nieszczęść, od grzechów strzeże,
Za to naucza, jak z młodu,
Służyć swej braci, stać w ojców wierze,
I cnieć swego narodu.*

*Toż będąc mężem, pracować będzie,
Swemi siłami i wszystkimi,
Dopóki wszystkich praw nie zdobędzie,
Wszelkiej swobody swej ziemi.*

*A kiedy z czasem starość nadpłynie,
Kiedy na pamięć przywoła,
I wszystkie swe czyny,—to w każdym czynie,
Zrodzi myśl swego anioła.*

*Snić będzie o nim, a przy swym skona,
Jak to zwyczajem jest dzieci,
Spocznie spokojnie na jego łonie,
I z nim do nieba uleci.*

Jan Kubisz
poeta śląski.



Porady gospodarcze.

Zasady pielęgnowania koni podczas zimy.

1) Staraj się o czystość powietrza w stajni, nie pozwalaj, aby okna były stale zamknięte, nie zatykaj ich słomą lub szmatami, jednakże ochron konie od przeciągów.

2) Pilnuj, aby szyby w okienkach były całe (ze względu na przeciągi), nie żałuj na wprawienie natychmiastowe szyby w miejsce zbitej, ten mały wydatek ochroni cię od strat dotkliwszych.

3) Bacz, aby w stajni nie było za gorąco, gdyż zbyt ciepło rozdelikacja konie. Ciepłota stajni nie powinna przenosić wyżej 12 stopni R. Oceniać wysokość temperatury na zasadzie czucia jest rzeczą zawodną, dlatego też w każdej stajni należy zawiesić termometr. Przy wyższej podanej temperaturze okrywanie konie derkami jest zbyteczne.

4) Staraj się, aby konie codziennie ruchu używać mogły, chroni to od wielu chorób.

5) Nie pasz koni paszą zbyt objętościową, ani też tuczając, nie dawaj obroku mokrego, lecz pój konie świeżą, byle nie zimną wodą. Podczas silnych mrozów unikać należy pojenia wodą prosto ze studni.

6) Dbaj o suche stanowisko dla koni, dobry podściół i należyty odpływ moczu; nie dopuszczaj do wytwarzania się w stajni amonjaku, gdyż działa on szkodliwie na oczy i błony śluzowe. Jeśli wchodząc do stajni doznamy gryzienia w oczach, będzie to dowodem, że panuje w niej zepsute powietrze, użycie ściółki torfowej w wysokim stopniu zapobiega temu.

7) Dbaj o należyte pielęgnowanie kopyt, co każde cztery, lub sześć tygodni, każ konie przekuwać, obcinając w miarę potrzeby róg nowo narosły.

8) W czasie ślizgawicy nie zaprzęgaj koni tępo kutych; wymagać pracy od koni tępo kutych podczas ślizgawicy jest to znęcać się nad nimi.

9) Nie kielznaj nigdy koni wędzidłami zmarzniętymi, gdyż szkodzi to koniom bardzo, rozgrzej je wprzód, zarówno jak całą uprzęż.

10) nie zapominaj o utrzymaniu skóry koni w należytej czystości.

ŻARTY.

Nieśmiały kawaler u panny.

Po półgodzinnem milczeniu syna, ojciec zirytowany szepce mu do ucha:

— Ty osłe jeden, pogadaj z panną. Mówże do niej co. Syn do panny.—O moja śliczna donico.

— Ola Boga, pani Mateuszowo, a któż to wam wybil dwa zęby?

— A któżby, jak nie „mój,” czy to ja potrzebuje obcego człowieka?

Z kresów.

Wybory do Rad Gminnych odbyły się we wszystkich powiatach ziemi Grodzieńskiej, podlegającej Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich.

Niedługo Rady gminne przystąpią do pracy. A zadanie mają wielkie, bo gospodarka gminna dobrze prowadzona, to szczęście i dobrobyt wiejskiej ludności. Do tej pracy potrzeba ludzi dobrze obznajmionych z obowiązkami i chętnych, ożywionych gorącym zapalem do pracy społecznej.

W celu ułatwienia im pracy, wielce pożyteczna w swej działalności instytucja społeczna „Straż Kresowa” organizuje kursy pięciodniowe, samorządowe w powiecie grodzieńskim, wołkowskim i słonimskim. W powiatach bielskim, prużańskim i kobryńskim kursy będą zorganizowane później.

Ujęcie przywódców powstania na Wołyniu. Wołyń od 1917 r. przechodził różne koleje. Na jego ziemiach tworzyły się coraz to inne oddziały bojowe, by w imię swych zasad kształtować życie polityczne, społeczne i gospodarcze Wołynia. Po ujęciu władzy w Rosji przez Lenina chłop poczuł się panem położenia, to też hulał bez opamiętania, dopóki nie zjawił się hetman Skoropadski, wysunięty przez Niemców, a popierający obszarników. Wówczas lud wiejski przeszedł do obozu Petlury i zasilął jego armję. Po pewnym czasie Skoropadski upadł. Petlurę także przepędzono, poczem żołnierz polski stanął na tej ziemi, by bronić ładu i porządku. To też rozpoczęła się wkrótce agitacja żywołów bolszewickich przeciw żołnierzowi polskiemu i trafiła na podatny grunt. Awanturnik ataman Czubaj przygotował plan uderzenia na tyły armji polskiej, walczącej z bolszewikami, i otwarcie znowuż frontu dla Lenina i Trockiego. W związku z temi planami wybuchło powstanie band chłopskich dn. 2 października b. r. na Wołyniu. Władze polskie zostały zniemacka wybuchem powstania zaskoczone, ale w porę zorganizowano obronę, która po dwóch tygodniach doprowadziła do rozbrojenia band powstańczych. Ostatnio donoszą gazety o aresztowaniu głównych sprawców powstania: pułkownika Dymko Czajkowskiego, który ukrywał się w lesie i pułk. Brakkiera, który podaje się za szweda a zdaje się być Niemcem. Czajkowski został odstawiony do sądu Okręgowego we Lwowie, drugi—odesłany do sądu polowego 5 dywizji gdzie razem z atamanem Czubajem, Bokszą, Szulchem i innymi, osądzonym będzie. Po poskromieniu zbolszewiczałego chłopstwa, w wielu miejscowościach na Wołyniu odbyły się tłumne wieca, na których wyrażono gorące podziękowanie dla wojska polskiego, ochraniającego ludność przed bandami oraz domagając się przyłączenia Wołynia do Polski.

WŁOŚCIANIE SKŁADAJCIE OFIARY

NA „SKARB NARODOWY”.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu 104 przystąpiono do obrad nad sprawą mieszkaniową.

Sprawozdawca pos. Mieczkowski (Zjed. Lud.) oświadczył, że większość komisji prawniczej uchwaliła, że mieszkania mają być rekwirowane tylko dla tych, którzy z obowiązku publicznego muszą mieszkać w danej gminie, mniejszość komisji oświadczyła się za rozszerzenie tego obowiązku na tych, którzy z innych ważnych przyczyn chwilowo przebywają w gminie.

— Druga kwestja była komu oddać prawo zajmowanie mieszkań.

Postanowiono oddać sprawę w ręce zarządów gmin.

Ustawa niniejsza powiada, że, w razie potrzeby zarekwirowania jakiegos lokalu na rzecz urzędów państwowych, należy wyszukać mieszkania lokatorów.

Komisja proponuje wezwać rząd, aby całą ustawę wykonywał w sposób oględny. Ustawa ta tak jest zbudowana, ażeby wykonanie jej spoczywało w zupełności na barkach gminy, a rząd zatrzymuje sobie prawo kontroli i nadzoru.

Do tej ustawy zgłoszono kilka poprawek, które odrzucono. Ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto.

Z kolei pos. Dubowski referował sprawę zmiany ustawy o orderze Virtuti Militari (Zasługi Wojskowej). Na życzenie ministra spraw wojskowych zmiana brzmi:

„Przewodnictwo w tymczasowej Kapitułę z urzędu obejmuje wódz naczelny, a w jego zastępstwie najstarszy stopniem członek Kapituły. Członkom Kapituły tymczasowej, a przewodniczącemu w pierwszym rzędzie przysługuje order Virtuti Militari klasy 5, nadany przez Wodza naczelnego”.

Zmianę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Obradowano nad spisem podoficerów. W tej sprawie głos zabrał pos. Małyszko, kładąc nacisk, że ministerjum wiedzieć powinno o liczbie istniejących podoficerów i ile ich jeszcze potrzebuje.

Mówca, w imieniu komisji wojskowej, prosił o przyjęcie przedłożonej ustawy oraz rezolucji, wzywającej rząd do ustalenia czasu służby w szeregach i warunków potrzebnych dla uzyskania stopnia oficerskiego.

Ustawę i rezolucję przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

„Co ma wisieć—nie utonie”. To przysłowie zastosować można, do pogłosek, dawno już obiegających, o konieczności rozwiązania gabinetu ministrów, na którego czele stoi Paderewski, człowiek, który, wprawdzie, nie wniósł wielkiej wiedzy fachowej na ten wysoki urząd, ale gorącą miłość Ojczyzny i wielkie wpływy, które, dzięki wielkiemu talentowi, zdobył zagranicą. Gabinet nie cieszy się sympatją narodu bowiem utworzony był z ludzi różnych przekonań politycznych, nie mogących żyć się w zgodnej pracy. Zarzuty czynione mu były, niestety, słuszne.

Doszło do tego, że rząd podał się do dymisji. Prośba złożona była na ręce Paderewskiego.

— Nastąpiły gorączkowe narady poszczególnych klubów kogo powołać do utworzenia nowego gabinetu. Partje umiarkowane i ludowe były za Paderewskim—socjaliści przeciw niemu. Poczęto szukać kandydata, ale, niestety, trudno było znaleźć w obecnej chwili odpowiedniejszego kandydata nad Paderewskiego, któremu większość sejmowa i Naczelnik Państwa wyrazili zaufanie i powierzyli utworzenie nowego gabinetu.

Z poprzednich oświadczeń Paderewskiego złożonych w Sejmie, wiemy, że Paderewski jest zwolennikiem rządu silnego, więc jest nadzieja, że utworzony przezeń gabinet będzie wyrażał tę cechę.

Marszałek obwieścił, że, wskutek dymisji gabinetu, posiedzenie sejmowe odbędzie się dopiero 9 grudnia, chociaż komisje będą obradowały już parę dni wcześniej.

Nowiny.

Pogłoska o końcu świata. W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska o jakiejś katastrofie powietrznej, która spowoduje koniec świata między 17 a 20 grudnia r. b.

Przepowiednie ową uczynił rzekomo jakiś astronom kalifornijski, Porta, znany z szeregu udatnych prorocत्व. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie w świecie. Otóż „Gazeta Wieczorna, chcąc zasięgnąć w tym wypadku rzeczywistych danych, zwróciła się do profesora Ernsta we Lwowie. Prof. Ernst odrzekł, że nie przypomina sobie, aby kalifornijskie obserwatorium astronomiczne, które zajmuje jedno z najpoważniejszych miejsc wśród stacji astronomicznych całego świata i jest uczynym znane, posiadało uczonego Portę, który jest autorem tej przepowiedni. Bardzo być może, że to nazwisko jest przekręcone. W każdym razie, wątpić trzeba, żeby to był istotnie uczone, który takie niedorzeczności światu obwieszcza. Prof. Ernst twierdzi, że żadne przepowiednie na taką odległość nie dadzą się obliczyć, najwyżej na 2—3 dni naprzód, a i w tym wypadku zaledwie 80 procent tych przepowiedni sprawdza się. Z tej opinii znakomitego uczonego widać, że pogłoska ta niema najmniejszej podstawy.

Napady bandytów rosyjskich w Lublinie i schwytywanie ich. Od pewnego czasu zjawiało się w Lublinie kilku rosjan, którzy swoim zachowaniem zwracali uwagę policji i nawet kilka tygodni temu paru z nich zostało zaaresztowanych, ale ponieważ papiery mieli w porządku, wypuszczono ich na wolność i nawet założyli sobie restaurację na ulicy Bychawskiej p. t. „Zacisze.” W piątek wieczorem, w zeszłym tygodniu, owi dwaj bandyci napadli na mieszkanie Szmula Czarnobrodego przy ul. Foksal № 33, lecz wobec alarmu wszczętego przez domowników — zbiegli nic nie zabrawszy, poczem udali się do mieszka-

nia Jana Urszulskiego przy ul. Spokojnej, gdzie im się udało zrabować 1200 kor. Śmiałość bandytów była tak wielka, że tego samego wieczoru napadli na mieszkanie właścicielki domu przy ul. Bychawskiej Zimmermanowej, zamknęli za sobą drzwi i zaczęli rabować, kazali podać sobie kolację, przy której zmuszali domowników do picia wódki. Podczas rabunku udało się córce Zimmermanowej wymknąć z mieszkania, zaalarmować policję. Zarządzono pościg, w którym brał udział komendant Policji miejskiej p. Makowski i dzięki jego kierownictwu akcją pościgową, policjanci schwytali bandytów i oddali ich w ręcesprawiedliwości.

Aresztowani bandyci są: Piotr Poliszczuk lat 23; Andrzej Jemiljanów lat 27, Teodor Iwanow lat 31. Podczas pościgu, posterukowy 1 komisarjatu, Słabczyński został raniony w pierś i szczękę, jak również córka Zimmermanowej—Anna. Oboje zostali przewiezieni na kurację do szpitala.

Mieszkańcy Lublina odetchnęli z ulgą, bo istotnie, żyli w ciągłej niepewności, wobec tak śmiałych napadów.

Pies przemynikiem. Pewien strażnik niemiecki, odbywający służbę na granicy szwajcarskiej, zauważył, że codziennie o świcie i pod wieczór przebiega granicę pies—wyżeł. Jednocześnie, ilekroć na granicy ukazał się wyżeł, to po stronie szwajcarskiej rozlegało się przeciągłe gwizdanie. Strażnik powziął podejrzenie, zatrzymał raz na granicy psa i wziął go do rewizji. Pies miał uwiązany na szyi woreczek z 200 tysiącami marek. Psa—przemynika aresztowano, a następnie zaczęto śledzić jego pana. Okazało się, że pies był wycudzony przemysłnictwa.

Wykryte oszustwo. Z Paryża przychodzą do Warszawy, dwa razy w tygodniu, pociągi wojskowe, które przywożą rzeczy, zakupione we Francji dla wojska polskiego. Otóż wykryto, że w pociągach tych kupcy warszawscy, jak Fuks, Goldman, Ofenbach i inni (a było ich aż 60) przemycali towary na handel pod płaszczykami żołnierskimi. W pociągu było tylko półtora wagonu rzeczy wojskowych, a 21 wagonów towarów przemycanych.

Osobliwe spotkanie. W czasie walk polaków z ukraińcami w Galicji, zdarzyło się, że oficer—polak wzięty był do niewoli przez oficera—ukrainca—Klejna. Gdy Klejn miał już w swej mocy polaka, przyłożył mu rewolwer do skroni i kazał mu powtarzać „Niech żyje Ukraina!“ Otóż teraz, po rozbiciu armji Petlury oficer ów przeszedł na stronę polską i zobaczywszy tego oficera—polaka, któremu przykładał rewolwer do skroni, struchlał na jego widok. Oficer jednak polski zwrócił się uprzejmie do Klejna ze słowami: „Panie kapitanie, ja panu rewolweru przykładając nie będę, ale przypuszczam, że pan z własnej woli zawoła „Niech żyje Polska“. Klejn przyjął to oświadczenie z radością, zdjął czapkę z głowy, podrzucił w górę i zawołał kilkakrotnie: „Niech żyje Polska!“

Odzież dla wojska polskiego. Poseł francuski, Pralon, zawiadomił Ministerjum Spraw Zagranicznych, że trzy pociągi odzieży dla wojska

polskiego opuściły już Francję i znajdują się w drodze przez Niemcy. Wśród innych dostaw wojskowych pociągi te zawierają 43 wagony z żołnierską odzieżą. Przybycie ich jest oczekiwane lada dzień.

Nagroda dla Paderewskiego. Prezes ministrów, Paderewski, otrzyma nagrodę Jerzmanowskiego, która jest przeznaczona dla ludzi zasłużonych Polsce. Niewątpliwie Paderewski, jako wielki artysta, a teraz jako prezes gabinetu, przysporzył imieniu polskiemu wielkiej sławy i oddał krajowi znakomite usługi. Jest to człowiek wielkiej pracy, zapału, gorący, ofiarny patriota, to też wieść o nagrodzie przysięgła niemal całe polskie społeczeństwo z zadowoleniem.

Wykrycie gniazda Bolszewickiego w Warszawie. W nocy 30 listopada policja wraz z żandarmerją dokonała masowych rewizji w upatrzonych mieszkaniach, znanych policji, komunistów i w jednej z nich na Woli schwytano cały komitet wykonawczy „Komunistycznej partji robotniczej Polski“, w liczbie 9 osób, odbywających w tym czasie poufną naradę nad planami wywrócenia życia państwowego i gospodarczego w Polsce.

Cały komitet składał się wyłącznie z osobników inteligencji chrześcijańskiej i żydowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się oficer wojsk polskich, kierownik agitacji bolszewickiej wśród wojska polskiego.

Rewizja w mieszkaniach członków rady komunistycznej dała obfity materiał, wskazujący na rozległą akcję wywrotową w Polsce.

Wszyscy aresztowani posługiwali się fałszywymi dokumentami osobistymi.

Na roboty do Francji. Zgodnie z uchwałą Sejmu, Ministerjum pracy i opieki społecznej prowadziło z rządem francuskim umowy w sprawie skierowania bezrobotnych w Warszawie do Francji dla wzięcia udziału przy odbudowie obszarów, zniszczonych przez wojnę. Układy te doprowadziły do zawarcia d. 3-go września r. b. zgody emigracyjnej między obu państwami.

Robotnicy zrównani są w prawach z robotnikami francuskimi tak pod względem wynagrodzenia, jako i odszkodowania w razie wypadku przy pracy.

Kontraktowanie odbywać się będzie tylko przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami

W dn. 27 listopada rozpoczęły się zapisy bezrobotnych, chcących jechać do Francji. Przedstawiciele misji francuskiej, zajmujący się transportem robotników polskich, zawierają będą tylko kontrakty z robotnikami poleconymi przez Urząd Państwowy pośrednictwa pracy.

W obecnej chwili przyjmowani są tylko mężczyźni zamieszkali w Warszawie.

SWÓJ DO SWEGO

PO SWOJE.

Wiadomości polityczne.

SPRAWY POLSKIE.

Prezes ministrów, Paderewski, zakomunikował zebraniu posłów małopolskich, że sprawa Galicji Wschodniej została załatwiona w ten sposób, że Galicja Wschodnia otrzyma szeroką autonomję na 25 lat. Po tym terminie, Galicja wraz z Ligą narodów rozstrzygnie o przyszłym losie kraju.

Galicja będzie miała swój Sejm, swoje ministerjum i swego gubernatora, który sprawować będzie najwyższą władzę. Przedstawiciele Sejmu lwowskiego będą wysyłani do Sejmu warszawskiego.

Polsce zostaje przyznane prawo posługiwania się pułkami, złożonemi z rusinów, w razie wojny. W czasie pokoju, pułki rusińskie nie mogą być przewiezione poza granicę Galicji Wschodniej.

Rząd postanowił wysłać delegację specjalną do Paryża z zawiadomieniem przedstawicieli Polski na Kongresie, żeby nie podpisywali tej uchwały Kongresu, tak niepomysłnej dla sprawy Galicji wschodniej.

— Delegacja polska w Paryżu zwróciła się do rady najwyższej z żądaniem, aby Polska brała udział w podziale floty wojennej niemieckiej i austriackiej.

— Z Górnego Śląska donoszą, że nastąpiło tam częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich i wzmocnienie straży na granicy. Cudzie było dawniej 30 do 40-tu żołnierzy, obecnie załoguje 100 i więcej. W Trzyńcu zjawiała się artylerja.

Z ROSJI.

— Położenie w Rosji jest dla sąsiednich państw niepokojące, gdyż, jak przekonaliśmy się w ostatnich czasach, nie wyłonił się tam dotychczas rząd, któryby dawał rękojmię przewagi i zarazem był wyrazicielem dążeń większości społeczeństwa rosyjskiego. Jest jasnym, że bez wpływu decydującego ze strony koalicji, sprawy wewnętrzne Rosji nie prędko uporządkują się.

A polityka koalicji, zwłaszcza Anglii względem Rosji jest dotychczas niezdecydowana. Panują tam różne wpływy — jedne popierają bolszewików — drugie rząd umiarkowany demokratyczny i wspólnie paraliżują się.

Jeżeli tak dalej pójdzie, sprawa pokoju na Wschodzie nie wróży powodzenia. Różne wiadomości raz po raz gazety obiegają, które za parę dni zostają odwołane. I teraz świeżo ukazała się wiadomość, że bolszewicy zamierzają zwołać później na 20/12 Komisję, wybraną przez 5 przymiotnikowe ogólne głosowanie, decydującą o ostatecznej formie rządu w Rosji.

Z tego widać, że bolszewicy sami już nie wierzą, aby się mogli utrzymać przy rządzie i że ta zabawa ostatecznie ich znudziła.

Rząd nowy ma się zwrócić do Denikina i Kołczaka z propozycją zakończenia wojny domowej.

Dla Polski ostateczne uregulowanie sprawy w Rosji stałoby się wielką ulgą, bo dałoby możliwość zawarcia z nią pokoju.

— Wojska Syberyjskie, pod dowództwem Kolczaka, cofają się w porządku, wśród ustawicznych potyczek w kierunku Irkucka, niszcząc za sobą wszystko, coby mogło przynieść nieprzyjacielowi pożytek i ułatwić pochód. Wojsko opuściło Omsk. Czerwonogwardziści, po wkroczeniu do Omska, podpalili miasto i uwięzili wielu znaczących obywateli. Naczelne władze rządu syberyjskiego, ministrowie i reszta armji przybyli do Irkucka.

Z KURLANDJI.

— Niemcy za wszelką cenę pragną utrzymać się na wybrzeżu Bałtyku, gdyż chcą mieć bezpośrednią łączność z Rosją, z którą chcą, dla celów gospodarczych, ścisłego sojuszu.

Ale Łotysze i Litwini, zwłaszcza Łotysze, zabrali się energicznie do oczyszczenia swego terytorjum ze zniechęconych najeźdźców. Łotysze zdobyli Rygę i przełamali nad Dźwiną front niemiecki, Niemcy musieli się cofnąć na zachód, podstawę operacyjną wojskową umieszczając w Mitawie. Żelazna niemiecka brygada ciągle się cofa, a że do tego nie byli przygotowani, więc cała ta akcja prowadzona jest dorywczo, co spowodza ogromną klęskę dla cofających wojsk. Żołnierze umierają z głodu i zimna.

Pierwszy transport 600 chorych i rannych przybył do Królewca, miasta w Prusach Wschodnich.

Z FRANCJI.

— Marszałek Fosz udaje się wkrótce w podróż do Stanów Zjednoczonych.

— Koalicja postanowiła ukarać tych wszystkich, którzy, wbrew ogólnie przyjętemu prawu międzynarodowemu, dokonali okrucieństw na mieszkańcach krajów okupowanych. Zgodnie z tem postanowieniem, oddano sądom francuskim 70 oficerów 500 żołnierzy niemieckich za zbrodnie, popełnione podczas okupacji Francji północnej.

Z WŁOCH.

— Traktat pokojowy wersalski, dekretem królewskim ratyfikowany, ma być przedstawiony ponownie nowoutworzonej Izbie włoskiej do potwierdzenia. Przywódcy socjalistów oświadczyli, że głosować będą za odrzuceniem traktatu.

Z ANGLJI.

— W izbie gmin oświadczył Bonar Law, że rząd angielski zrobi wszystko, co leży w jego mocy, aby Liga narodów stała się skutecznym narzędziem dla postępu ludzkości.

Na wypadek, gdyby Ameryka odmówiła udziału przy akcie ratyfikacji traktatu pokojowego przez państwa Koalicji, nie wpłynie to źle na ważność i moc obowiązującą traktatu.

Wiadomości wojenne.

Front litewsko-białoruski

27 listopada. Pod Dźwińskiem, po przygotowaniu artyleryjskim, przeszli bolszewicy do ataku, zostali jednak odrzuceni.

W rejonie Lepla ożywiona działalność wywiadowcza.

Pod Bobrujskiem dokonały oddziały nasze śmiałego wypadu, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 6 karabinów maszynowych, oraz większą ilość amunicji.

Na odcinku Polesia działalność bojowa patroli.

29 listopada. Na południe od Połocka i w rejonie Bobrujska, stoczyły nasze oddziały kilka zaciętych potyczek, biorąc stu kilkudziesięciu jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza i bojowa patroli.

Front Wołyński.

Ataki bolszewickich patroli wywiadowczych na przedmieście Nowogrodu Wołyńskiego odparto.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

m. p. pułkownik *Haller*

Walka wojsk Petlury.

Przed kilkoma dniami depesze rozniosły wieści o rozbiciu armji Petlury. Wiadomość ta okazuje się nieprawdziwa. Petlura istotnie jest bliskim rozbicia, ale jeszcze walczy. Na Podolu rosyjskim wre walka na śmierć lub życie między Denikinem, a Petlurą. Wojska Petlury przygotowują nową linię obronną.

Z ostatniej chwili.

Wedle wiadomości nadeszłych z Paryża, Rada Najwyższa postanowiła oddać Galicję Wschodnią Polsce na lat 50. Wiadomość ta potwierdzona jest urzędowo.

O tem rozstrzygnięciu hr. Zainowski, polski ambasador w Paryżu, zawiadomił warszawskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Paderewski ustąpił.

Prezydent ministrów wystosował list do Naczelnika Państwa, w którym zrzeka się tworzenia nowego gabinetu. Wobec tego Naczelnik Państwa w myśl obowiązującej Konstytucji tymczasowej zwrócił się do Marszałka Sejmu z wezwaniem przedstawienia, nowego kandydata na premiera.

Marszałek zwołał posiedzenie konwentu seniorów, na którem zabrał głos poseł Skulski i w imieniu Narod. Zjedn. Ludowego po raz drugi wyraził życzenie, aby Paderewski pozostał premierem gabinetu. Stanowisko Skulskiego poparli: Zw. lud. Narod. Chrz. Dem., Klub pracy Konstytucyjnej. Stanowisko opozycyjne zajęli tylko Klub P. P. S. i żydzi.

Pol. Str. Ludowe oświadczyło, że nie będą ani przeszkadzać ani pomagać w tworzeniu gabinetu przez Paderewskiego.

Wobec tego Marszałek Sejmu oświadczył, że większość Klubów życzy sobie, aby nowy gabinet tworzył minister Paderewski.

Dla rozrywki w wolnych chwilach.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA.

Z następujących sylab ułożyć 10 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół utworzą nazwisko zasłużonego człowieka w Polsce.

S y l a b y :

CERZ—KA —WA—LIG—DE—A —PAN—DZI
RE—MOR—WA—SEM—E —SOR—CJA
I — KU —LU — KI —BIK—WO — E

Znaczenie wyrazów :

- 1) Imię męskie 2) zabawa 3) środek przewozowy
- 4) przynęta 5) imię żeńskie 6) środek służący do wygody 7) rozwój 8) przykrycie 9) bożek miłości
- 10) przyrząd ochraniający.

Odpowiedzi Administracji.

P. Józwinie Kazimierzowi w Turobinie. List otrzymaliśmy Książka „Żywoty Świętych” kosztuje 88 kor. bez oprawy. Jeżeli zgadzacie się na tę cenę to przyslijcie pieniądze, razem z zaległą prenumeratą, przekazem pocztowym. Na przekazie trzeba napisać adres Redakcji i ilość wysyłanych pieniędzy. Przekazy sprzedają na pocztę.

WEŁNY ANGIELSKIE, FRANCUSKIE. KRAJOWE, NA PALTA, KOSTJUMY, GARNITURY.

SWAETRY, POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI.

CHUSTKI ZIMOWE, JESIONKI, SZALE i t.d.

NAJTANIEJ POLECA TAKŻE NA RATY

K. CZAPSKI

Krakowskie-Przedmieście № 36.

Cena ogłoszeń: za wiersz drobnem pismem 70 hal.

Redaktor i Wydawca **Ks. Antoni Kwiatkowski**,

Drukarnia Udziałowa dawniej B. Drue—Lublin